

# Tadeusz Gostyński

---

## Sobków - miasto i zamek

---

Ochrona Zabytków 10/3 (38), 182-193

---

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## SOBKÓW — MIASTO I ZAMEK

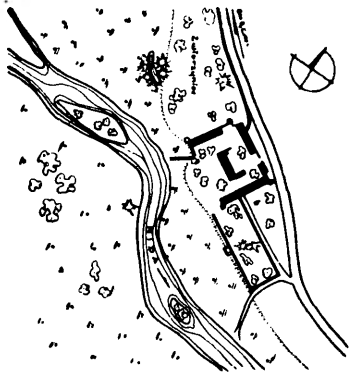
TADEUSZ GOSTYŃSKI

Sobków znajduje się około 11 km od Chęciny<sup>1</sup>, na tarasie pomiędzy Górami Sobkowskimi zasłaniającymi go od północy, a rzeką Nidą opływającą od południa. Pasma gór, a raczej wzgórz, pozbawione jest drzew, a pokryte ornymi polami. Kręta Nida to oddala, to zbliża się do wzgórz i u stóp ich zostawia taras 200 do 500 m szeroki, opadający łagodnie. Taras ten, o podłożu wapiennym, suchy w pobliżu gór, staje się podmokły w pobliżu rzeki. Po przeciwnej stronie rzeki skarpa оголоcona z drzew oddalona jest o paręset metrów, poniżej ciągną się moczary. Za Nidą, naprzeciwko Sobkowa na moczarach, leży zamek Piotra Kmity Mokrsko Górne (XV—XVI w.), zaś bardziej na południo-zachód, w dół biegu rzeki na wysuniętej tam skarpie znajdują się resztki zamku Floriana z Mokrska w Mokrsku Dolnym (XIII—XIV w.), kościół (XII—XVIII w.), dwór (XVI—XIX w.) i wieś.

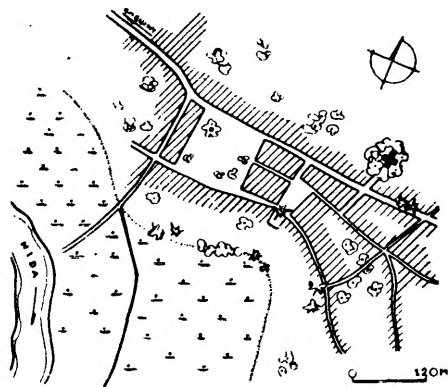
Okolica zamieszkała była od dawna, jak o tym świadczą wykopaliska z okresu lateńskiego w sąsiednim Sokołowie i pobliskiej Korytnicy. We wczesnym średniowieczu były już w tej okolicy liczne wioski, a po przeciwnej stronie rzeki znaczniejszy ośrodek we wzmiankowanym Mokrsku.

Miasto i zamek założył podskarbi Stanisław Sobek na terenie dawnej osady Nida Ryterska. Miasto otrzymało od nazwiska fundatora nową nazwę, a za przywilejem Zygmunta Augusta z 1563 r. prawa miejskie.

Na ukształtowanie miasta wpłynęło zasadniczo jego położenie wobec głównych traktów i usytuowanie w terenie. Sobków, jako leżący na uboczu od ważnego traktu wiodącego z Krakowa przez Chęciny do Warszawy, od razu miał wyznaczoną rolę tylko lokalną. Jak i inne miasta prywatne zakładane w tym czasie w dobrach magnackich miał stanowić ośrodek administracyjno-handlowy dla tych dóbr, oraz stworzyć ośrodek handlowy dla okolicznej szlachty i ludności wiejskiej<sup>2</sup>. Poza jar-



Ryc. 218. Sobków — plan sytuacyjny zamku. Rys. T. Niebieszczańska.



Ryc. 219. Sobków — plan sytuacyjny miasta. Rys. T. Niebieszczańska.

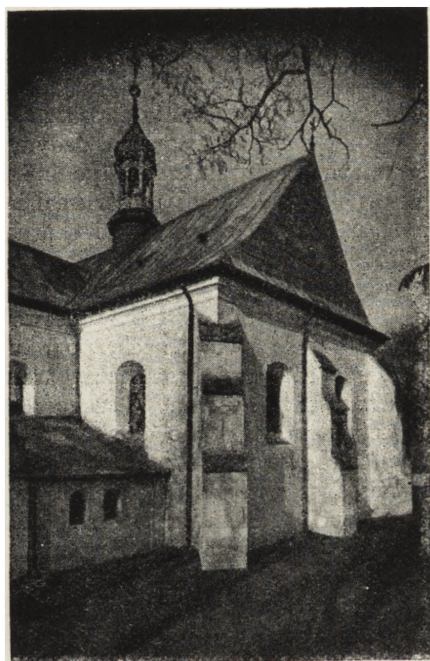
<sup>1</sup> W linii powietrznej.

<sup>2</sup> St. Herbst, *Miasta i mieszczaństwo renesansu polskiego*, Warszawa 1953, s. 1 —19.



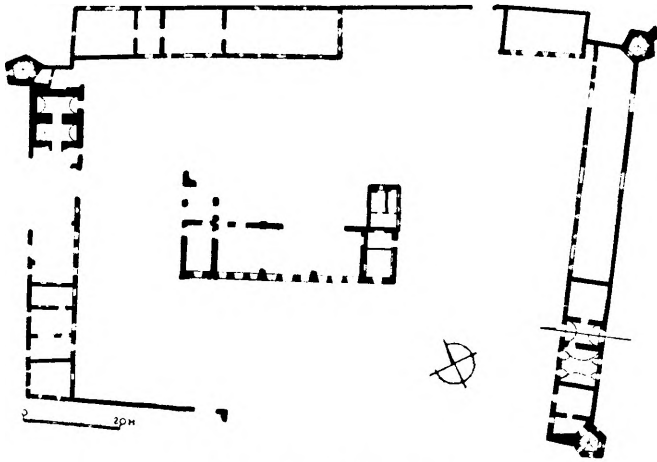
Ryc. 220. Sobków — główna ulica miasteczka. Domy z XVIII/XIX w.

markami pewne znaczenie szersze nadało miastu to, że właśnie od Sobkowa Nida była splawną, a więc tam też tworzył się punkt przeladunkowy towarów na trakt wodny, mający w owych czasach duże znaczenie wobec złego stanu dróg, a zatem i trudności transportu kołowego. Dawna osada przed-sobkowska leżała wzdłuż drogi przelotowej wiodącej w kierunku Jędrzejowa i Chęcina. Ośrodek jej znajdował się zapewne tam, gdzie jest obecnie kościół <sup>3</sup>. Nowo założone miasto z dawnej osady przejęło główną jej ulicę, to jest zabudowany odcinek drogi przelotowej, do której przystawiony został jedną z pierzei wielki rynek kwadratowy o wymiarach 100×100 m usytuowany około 250 m na zachód od kościoła, tam gdzie taras nadrzeczny był suchy i rozszerzał się dzięki zakrętowi Nidy. Równoległe do rynku wytyczone zostały ulice boczne dochodzące prostopadle do drogi. Ukształtowanie suchego tarasu nadrzecznego i położenie kościoła zdecydowało, że miasto nie rozwinęło się koncentrycznie wokół rynku, lecz rozciągnęło się na wschód między owymi dwoma głównymi ogniskami, którymi były rynek i kościół. Tam też powstał drugi plac, mniej więcej prostokątny, o wymiarach około 50 m na 25 m. Miasto nie miało ani większego ratusza, ponieważ samorząd był nikły, ani wspanialszych domów, na które nie mogła



Ryc. 221. Sobków — kościół, dawny zbór arianński.

<sup>3</sup> Zdaje się na to wskazywać i położenie w terenie i bieg dróg i fakt, że tam właśnie wystawiony został zbór, ufundowany prawdopodobnie jeszcze przed założeniem miasta. Wiadomo jest, że kaznodzieją w Sobkowie był Jan Pokrzywnica w latach 1561—1566, a więc przed założeniem miasta.



Ryc. 222. Rzut zamku i pałacu.

zdożyć się tamtejsza ludność pozostająca w ścisłej zależności od pana feudalnego i niewątpliwie niezbyt zamożna. Jedynym większym budynkiem w mieście był zbór zapewne ariański<sup>4</sup>, zamieniony po śmierci Sobka w 1569 r. na kościół katolicki.

Budynek wzniesiony na zbór miał kształt prostej hali na rzucie prostokąta o rozmiarach 20×10 m z potężnymi skarpami na narożach i pośrodku ścian, nakrytej płaskim stropem<sup>5</sup>, surowej, pozbawionej dekoracji. W krótszej wschodniej ścianie było wejście, a przy zachodniej ścianie miejsce na kazalnicę<sup>6</sup>. Po oddaniu katolikom budynek został przystosowany do potrzeb kultu katolickiego. Mniej więcej pośrodku ścian dłuższych, po obu stronach przystawiono kwadratowe kaplice 6 m×6 m, przez co powstał jakby transept, a miejsce, gdzie była kazalnica, nabrało charakteru prezbiterium. W zachodniej ścianie były jednak dwa okna, pomiędzy które sztucznie wtloczono ołtarz.

Ten kościół nawet i po rozbudowie był niewielki. Miasto było więc o szerokim założeniu, lecz pozbawione budowli monumentalnych.

Rezydencję dla siebie wystawił Sobek poza miastem w odległości prawie kilometra, po zachodniej stronie, w górę rzeki, co mu zapewniało swobodę, ciszę i czystą wodę.

Rezydencja ta, jako położona z dala od głównych szlaków, mało była narażona na możliwość napadów nieprzyjacielskich i widoczne jest, że Sobek nie starał się tworzyć silnych fortyfikacji, lecz pragnął mieć tylko warunki bezpieczeństwa przed bandami łupieżczymi grasującymi po kraju zwłaszcza w okresie zamieszek wojennych, lub przed ewentualnymi buntami.

Mury wysokości 6—8 m z chodnikami dla straży zamykały obszerny prostokątny dziedziniec o rozmiarach 70 m×100 m. Po rogach wzniesiono baszty na rzucie ba-

<sup>4</sup> T. Pr z y p k o w s k i, Zabytki reformacji w Kielecczyźnie, Studia renesansowe, Wrocław 1956, s. 64; T. Pr z y p k o w s k i, Dysydenckie zabytki Kielecczyzny z XVI—XVII w., Odrodzenie i reformacja w Polsce, t. I, Warszawa 1956, s. 212.

<sup>5</sup> To wzmocnienie ścian przez skarpy nasuwa przypuszczenie, że pierwotnie było, lub było projektowane sklepienie.

<sup>6</sup> T. Pr z y p k o w s k i, op. cit., wskazuje na podobieństwo tego zboru ze zbozem w Wodzisławiu.



Ryc. 223. Zamek od strony wschodniej.

stionów o zarysach nieregularnych pięcioboków, ze strzelnicami w przyziemiu, dobrze flankujące mury<sup>7</sup>. Bramę wjazdową usytuowano nie pośrodku, lecz w pobliżu jednej z baszt narożnych, tam gdzie teren obniżał się ku rzece i dzięki temu dojazd był trudniejszy, a droga znajdowała się pod obstrzałem. Wjazd wiódł po moście drewnianym przez fosę i sklepioną bramę, mającą po jednej stronie również sklepioną zbrojownię, a po drugiej wartownię.

Naprzeciwko bramy po drugiej stronie wielkiego stumetrowego dziedzińca znajdował się budynek mieszkalny „palatium”, przylegający do muru obronnego, ciągnący się od baszty do baszty na długości blisko 70 m, dwukondygnacyjny, jednotraktowy, mający niewątpliwie jakieś ganki czy galerie od frontu, niezbędne ze względów komunikacyjnych<sup>8</sup>. Obramienia okienne i drzwiowe miały ryty ornament imitujący bonie czy kaboszony, charakterystyczny dla warsztatów pińczowskich i tej okolicy<sup>9</sup>. Na basztach zachowała się skromna dekoracja sgraffitowa imitująca rustykę biegnącą pionowymi pasami na narożach wzdłuż załamań ścian. Same rustyki są gładzone, zaś ściany pozostawiono surowe chropowate, co daje szczególny efekt dekoracyjny. Może jakieś podobne dekoracje sgraffitowe były i na palatium.

Ogromne rozmiary dziedzińca nasuwają przypuszczenie, że prócz głównego budynku mieszkalnego były tam jeszcze pomieszczenia dla służby i załogi, oraz budynki o przeznaczeniu gospodarczym, chyba już drewniane. Mogły się one mieścić wzdłuż muru wschodniego, lub północnego.

<sup>7</sup> Baszty miały zapewne hełmy cebulaste takie, jakie znamy z wizerunków przedstawiających XVI-wieczne zamki polskie i jakie zachowały się w Czechosłowacji, tak bliskiej nam wówczas kulturą i sztuką. Por. C. P l i c k a; *Die Slovakei*, Praha 1956, pl. 132 i 133, Stiavnicka i Mokrad. Jaka była korona murów obronnych, czy zwykły krenelaż ząbkowy, czy ozdobniejszy grzebień typu attykowego, tak modny w budownictwie renesansowym, trudno jest dociec. W pobliskim Sancygniowie na bramie były attyki.

<sup>8</sup> Z palatium zachowały się tylko szczątki: w narożu południowo-zachodnim fundamenty pod budynkiem XIX-wiecznym, zaś większe partie w narożu zachodnio-północnym koło baszty, sklepione piwnice mające okienka z obramieniami kamiennymi i fragmenty murów na wysokość dwu kondygnacji.

<sup>9</sup> Portal o identycznej dekoracji, jaką mają zachowane fragmenty sobkowskie, znajduje się w Szydłowie w klasztorze św. Ducha.



Możliwe, iż zwierzyniec znajdujący się po stronie zachodniej poza murami obronnymi, przytykający do palatium, oraz ogród ciągnący się przed bramą pomiędzy drogą dojazdową a rzeką, pochodzą też z czasów założenia zamku przez Sobka.

Następny po fundatorze dziedzic Sobkowa, syn podskarbiego, również Stanisław, zmarł bezdzietnie. Świetność Sobkowa nie skończyła się jednak z wygaśnięciem tego rodu, przeciwnie, w XVII i XVIII w. przechodzi on swój złoty okres, gdy jest własnością i rezydencją pierwszych podówczaś rodzin w Polsce: Drohojowskich, od 1668 r. kanclerza Jana Wielopolskiego, pana na Żywcu i Pieskowej Skale, Sarbiewskich i margrabiów Myszkowskich.

W początku XVII w., a więc gdy Sobków należał do Drohojowskich, prowadzone były większe prace i w mieście i w zamku. W kościele ufundowany został nowy ołtarz główny i chrzcielnica, ta ostatnia zdaje się, że przez jedną z rodzin mieszczańskich. Z tych też czasów zachował się wspinały kielich mszalny. Przed kościołem i przed bramą wjazdową do zamku wystawione zostały kapliczki w kształcie słupów ze ściętymi kantami (tak jak w słupach w pałacu biskupim w Kielcach), zakończone u góry latarniami z figurami wewnątrz.

Są poszlaki, że Drohojowscy prowadzili większe prace na zamku.

Pośrodku dziedzińca zamkowego znajdują się ruiny wolno stojącego pałacu z późniejszych czasów. Rzut tego pałacu, prostokąt o wymiarach 45 × 32 m, przypomina rzuty willi późno-renesansowych, a w przyziemiu elewacji zachodniej tkwi okienko w obramieniu późno-renesansowym. Być może więc, że ów pałac późniejszy powstał z przebudowy willi późno-renesansowej, która mogła być wzniesiona właśnie przez Drohojowskich.

Są również ślady jakichś prac budowlanych prowadzonych w drugiej połowie XVII w., a więc za Wielopolskich. W baszcie zachodnio-północnej, łączącej się z palatium, wybite były wielkie okna w górnej kondygnacji, tak że otwierał się z nich widok na zwierzyniec i zalesione wzgórze. W tej sali w baszcie zachowały się również resztki barokowego kominka okapowego. A więc roboty prowadzone były w obrębie samego palatium.



Ryc. 224. Okna w zbrojowni.



Ryc. 225. Baszta pn.-wsch. zamku.



Ryc. 226. Widok z bramy zamkowej na pałac.

Zachowała się tradycja o pobycie Sobieskich w Sobkowie. Mogło to być właśnie za Wielopolskiego, który żonaty był z siostrą królowej Marysienki.

Duże prace na terenie Sobkowa podjęte zostały w XVIII w., gdy należał do rodziny Szaniawskich. W 1725 r. zakupił go biskup krakowski K. F. Szaniawski faworyt Augusta II<sup>10</sup>, a po nim w 1732 r. otrzymał go brataniec Józefat, żonaty z Anną z Ossolińskich, jedną z bogatszych dziedziczek w Polsce, kobietą o dużej przedsiębiorczości, wpływach na dworze i kulturze artystycznej.

Szaniawscy troszczyli się o zwiększenie obszaru dóbr, zagospodarowanie i podniesienie ich wartości. Dla Sobkowa uzyskali korzystne przywileje jarmarczne i targowe od Augusta II, potwierdzone następnie przez Stanisława Augusta w 1778 r. Zamożni mieszczanie zabudowali wówczas miasto jednolicie niewielkimi trzy- i czterosioowymi domami murowanymi jednokondygnacyjowymi, o dachach dwuspadowych gontowych. Domy budowane były z bramami przejazdowymi z wejściem do wnętrza z bramy, lub z osobnym jeszcze wejściem od ulicy. Wąskie długie parcele miały z jednej strony również jednokondygnacyjne oficyny, często złożone z kilku przylegających, w różnych czasach stawianych budynków mieszkalnych i gospodarczych, oraz ciągnące się wzdłuż nich podwórka-sady<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> O biskupie K. F. Szaniawskim zob. L. Łętowski, Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich, t. II, Kraków 1852.

<sup>11</sup> Domy te pochodzą przeważnie z końca XVIII w. i początku XIX w. Podobne typy domów, lecz nie jedno-, a przeważnie dwukondygnacyjnych zachowały się w pobliskich Chęcinach i w Jędrzejowie. W rynku w ruinach zburzonego domu koło poczty widoczne jest sklepienie zejście do piwnic z XVIII w., lub może wcześniejsze. W domu przylegającym do poczty w ścianie szczytowej w dolnej kondygnacji znajduje się takie samo okienko owalne, jak w budynkach gospodarczych wzniesionych w zamku przez Szaniawskich. Prawdopodobnie pod wielu domami kryją się resztki zabudowy dawniejszej.



Ryc. 227. Fragment elewacji południowej pałacu.

Szaniawscy odnowili kościół, w kaplicy południowej ufundowali ołtarz, a pod nią urządzili swoją kryptę grobową. W tym też czasie wzniesiona została dwukondygnacyjowa, wolno stojąca dzwonnica w linii muru opasującego dawny cmentarz.

W zachodniej części miasta, przy bocznej uliczce koło rynku, żydzi licznie tam mieszkający wzniesli bóżnicę na podmurowaniu kamiennym drewnianą, nakrytą dachem mansardowym<sup>12</sup>, zaś cmentarz swój, kirkut, założyli poza miastem na wschód na wydmach. Obwiedziony kamiennym murem ma płyty nagrobne od XVIII w.

Zgodnie z gustem epoki i nowymi wymaganiami życia biskup Szaniawski przystąpił do przebudowy zamku. Pośrodku dziedzińca przebudował, czy wznosił od nowa obszerny jednokondygnacyjny pałac zwrócony główną elewacją ku rzece, na południe. Elewacja południowa jedenastoosiowa, płaska bez ryzalitów, miała tylko pośrodku portyk z czterech kolumn ciosowych przystawionych do muru, a skrajne porte-fenetry po obu stronach elewacji otrzymały oprawę czterech parzysto zestawionych pilastrów z głowicami i bazami kamiennymi. Architrav i gzyms kamienny załamywały się nad pilastrami i kolumnami. Portyk uwieńczony był tympanonem. W tympanonie na tarczy umieszczono herby fundatora<sup>13</sup>, po bokach kartusza spływały girlandy z kwiatów róż i wielkich liści, niżej zaś leżały pęki tataraku.

Elewacja wschodnia przebudowana została później przez Annę Szaniawską; otrzymała ona wówczas inny wystrój<sup>14</sup>, niewielki trzyosiowy ryzalit pośrodku, z półko-

<sup>12</sup> Z bóżnicy tej zburzonej w czasie ostatniej wojny zachowały się tylko resztki fundamentów o zarysach dwu kwadratów o wymiarach boków jeden 7,5 m, drugi 12 m.

<sup>13</sup> Jeden z tych herbów jest Junosza Szaniawskich, drugi podobny jest do Słepowrona. Na tarczy znajduje się jakby pół koła o czterech szprychach, zwróconego półkołem ku dołowi, nad tym ptak usadowiony bokiem. Biskup jako drugi mógł umieścić herb swojej matki z domu Chomskiej. Herb Chomskich jest bliżej nieznanym. Członkowie rodziny tej legitymowali się w XIX w. fałszywymi herbami przybranymi przypadkowo, Gryf, Mora i Odrowąż. Por. S. Uruski, Rodzina t. II, Warszawa 1905.

<sup>14</sup> Ponieważ trudno przypuścić, żeby Anna Szaniawska przebudowywała pałac wystawiony niedawno, można to również uważać za argument, że pałac był wcześniej, jeszcze XVII-wieczny.



listymi porte-fenestrami i półkolistym tympanonem ozdobionym monogramem Anny Szaniawskiej A S, kartuszem wspartym na rogach obfitości i stylizowanymi wiciami roślinnymi. Po obu stronach ryzalitu były już nie porte-fenestry, jak w elewacji południowej, lecz zwykłe okna w bardzo prostych obramieniach. W tej elewacji ciosu użyto tylko w gzymsach. Elewacja zachodnia i północna nie są bliżej znane.

Nasuwa się pytanie, kto mógł projektować pałac biskupa Szaniawskiego i kto mógł dokonać przebudowy dla Anny Szaniawskiej? Główne budowle dla biskupa Szaniawskiego projektowali i wznosili Kacper Barzanka i Francesco Placidi. Ponieważ Sobków był kupiony przez biskupa w 1725 r., zaś Barzanka zmarł już w roku następnym, nie może być brany pod uwagę. Pozostaje więc Placidi. I chyba temu właśnie architektowi powierzył biskup budowę sobkowskiego pałacu, który miał być główną rezydencją jego rodziny, jeśli obdarzał go zaufaniem i dwukrotnie zlecał mu prace najważniejsze, bo projektowanie fundowanych przez siebie kościołów.

Kto był autorem przebudowy dokonanej przez Annę Szaniawską, trudno ustalić. Szlachetna prostota elewacji wschodniej sobkowskiego pałacu, powściągliwość w użyciu dekoracji, finezyjny rysunek monogramu i wici roślinnych w tympanonie wskazują, że autorem jej był któryś z bardziej doświadczonych architektów pracujących w tym okresie w Polsce. Bliskie stosunki Anny Szaniawskiej z dworem pozwalają szukać autora tej przebudowy wśród architektów królewskich.

Na zamku prowadzili Szaniawscy inne jeszcze budowy. Wzdłuż murów wschodniego i północnego wzniesli obszerne budynki gospodarcze o prostej szlachetnej architekturze z charakterystycznymi oknami owalnymi, wskazującymi na jeszcze barokowy okres ich powstania. Z budynków tych zachował się tylko wschodni, a z północnego niktę fragmenty. Ponieważ budynek północny zachodziłby zanadto na dziedziniec, gdyby był przystawiony do murów obronnych, Szaniawscy wyburzyli środkową ich część i ów budynek wysunęli poza ich linię na zewnątrz.

Do czasu Szaniawskich widok z pałacu na rzekę był zasłonięty wysokim murem ciągnącym się pomiędzy basztami. Teraz mur ten został zniesiony, a tuż za jego dawną



Ryc. 228. Mury wewnętrzne pałacu.



Ryc. 229. Fragment elewacji południowej pałacu.



Ryc. 230. Głowica kolumny pałacu.



Ryc. 231. Ryzalit środkowy elewacji wschodniej pałacu.

linią założono szerokim pasem ogród opadający łagodnie ku rzece. Za ogrodem tym od strony południowo-zachodniej wzniesiona została monumentalna brama z ciosów, prowadząca ku rzece. Domyślać się wolno, że identyczna brama była i po stronie wschodnio-południowej, ta część ogrodu jest jednak całkowicie zdewastowana i trudno jest to stwierdzić.

Sprzed pałacu otwierał się jeden z najbardziej malowniczych widoków w krajobrazie polskim, na porośle krzakami moczary, pętla wijącej się rzeki Nidy i leżącą nieco w kierunku wschodnim wyspę z zaroślami i otoczone wówczas starodrzewem ruiny zamku w Mokrsku. Podczas gdy Radziwiłłowa w Nieborowie musiała wznosić sztuczne ruiny, Szaniawska miała w zamknięciu perspektywy ruinę autentyczną i piękniejszą od innych.

Były teraz w Sobkowie cztery ogrody, jeden w obrębie murów obronnych wokół pałacu, z którym łączył się on porte-fenetrą, drugi przed pałacem z widokiem na rzekę, trzeci przy bramie wschodniej i czwarty zwierzyniec od zachodu. W jednym z tych ogrodów były hodowle roślin południowych.

Długotrwały, przeszło dwieście lat trwający okres świetności Sobkowa kończy się ze śmiercią Anny Szaniawskiej w 1780 r.<sup>15</sup> Wnuk jej Stanisław w 1826 r. sprzedał znaczne jeszcze dobra sobkowskie. Odtąd Sobków przechodzi z rąk do rąk przygodnych i krótkotrwałych właścicieli<sup>16</sup>. Wycinali oni lasy na malowniczych Górach Sobkowskich i zniszczyli w ten sposób pierwotny krajobraz, w obramieniu którego znaj-

<sup>15</sup> Anna Szaniawska rządząca w Sobkowie długie lata zmarła w 83 r. życia.

<sup>16</sup> Upadek Sobkowa łączy się z rozdrobnieniem wielkich dotychczas dóbr i załamaniem się rodu Szaniawskich, z kryzysem rolnym po wojnach napoleońskich i z rańkującą gospodarką późniejszych jego właścicieli. Jeden z późniejszych właścicieli zapisał się na tablicy marmurowej w kościele jako dzie-  
dzic „Państwa Sobków”.

dował się zamek. Pałac stojący na środku dziedzińca zapuścili i doprowadzili do ruiny, inne budynki zużyli na składy i potrzeby gospodarcze, przerabiając je dowolnie i dewastując. W dwu basztach, które obrócono na mieszkania, wybito okna na miejscu strzelnic. Mur obronny od strony wschodniej przepruto szeroko w dwu miejscach na całą wysokość, aby zrobić wygodniejszy wjazd dla wozów. W 1912 r. Sobków przedstawiał już obraz żałosny. Jak zanotował jeden ze zwiedzających go „pałac był w ostatniej ruinie.”<sup>17</sup> Około 1920 r. nie licząc się z zabytkowym charakterem Sobkowa wzniesiono na terenie zamku różne budynki o przeznaczeniu gospodarczym, wyburzając przy tym mury z XVI i XVIII w. Katastrofalny okres przyszedł jednak dopiero później. W okresie wojny poczęto rozbierać mury pałacu, a po wymordowaniu przez hitlerowców rodziny właścicieli, zamek stał się ofiarą najbardziej barbarzyńskiego niszczenia. Mury XVI i XVIII-wieczne rozbierane były i wywożono z nich kamienie, wyszabrowano wszystko co się dało, nawet spod gruzów wydarto posadzki marmurowe. Zakazy konserwatora wojewódzkiego nie mającego egzekutywy nie były respektowane. W XVI-wiecznych salach zbrojowni i wartowni urządzono chlewy i owczarnie nie troszcząc się nawet o zrobienie odpływu, skutkiem czego mury uległy zawilgoceniu. Rozebrany został niemal całkowicie budynek ogrodowy przy baszcie wschodnio-południowej. Tuż przed bramą wzniesiony został „dziko” domek na fundamentach z materiałów pochodzących z zamku, zakrywający wjazd i elewację wschodnią<sup>18</sup> Dopiero alarmy podniesione w prasie w 1956 r., obraz niszczenia pokazany na ekranach Polski przez Kronikę Filmową, oraz starania władz konserwatorskich<sup>19</sup> spowodowały decyzję usunięcia niewłaściwych „użytkowników” i przeznaczenie zabytku na cele muzealno-turystyczne.

\*

Zamek w Sobkowie różnił się od większości zamków renesansowych w Polsce. Założenia o dziedzińcach obwiedzionych murami obronnymi tak obszernych, w których budynek mieszkalny zajmował niewielką stosunkowo część terenu, należały do rzadkości. Pewne, odległe zresztą analogie dla Sobkowa znaleźć by można w zamkach w Łowiczu i w Krupem. W Łowiczu jednak nie było tak regularnego założenia, a w Krupem budynek mieszkalny usytuowany asymetrycznie wydzielony był jeszcze fosami. Łatwiej można znaleźć dla Sobkowa analogie wśród zamków późniejszych z południowo-wschodnich ziem, jak np. w zamku w Żółkwi. Ten jednak miał również i skrzydła boczne, a więc większą zabudowę i bardziej był zwarty.

W Sobkowie zrealizowany był nie jakiś skomplikowany system obronny oparty o najnowsze zdobycze ówczesnej ogólnoeuropejskiej sztuki militarnej, lecz o system najprostszy, murów, baszt, fos, mostu, hramy... Program ten zresztą zrealizowany został ze znajomością zagadnienia, brama usytuowana była zgodnie z wymaganiami sztuki militarnej w pobliżu jednej z baszt, a baszty wzniesione na planie bastionu prawidłowo flankowały mury.

Pałac sobkowski znajdujący się pośrodku dziedzińca, dzieło indywidualne, wzniesiony był niewątpliwie przez czołowych architektów pracujących wówczas w Polsce.

Interesującym w Sobkowie jest usytuowanie zamku w terenie i zręczne wyzyskanie wszystkich jego walorów.

Zabytkiem nie mniej interesującym od zamku jest miasto z jego siecią uliczną z XVI w., zborem ariańskim zamienionym na kościół i zabudową z XVIII—XIX w.

<sup>17</sup> S. Borkiewicz, *op. cit.* s. 188.

<sup>18</sup> Budowa tego domku wstrzymywana była kilkakrotnie przez konserwatora E. Krygiera, mimo to został on na „dziko” wykończony.

<sup>19</sup> Interweniowali w tej sprawie wielokrotnie inspektor C.Z.M. i O.Z., konserwator wojewódzki, oraz wiceprzewodnicząca W.R.N. w Kielcach ob. K. Witosława.





Ryc. 232. Ogród południowy i widok na rzekę.

Ponieważ atrakcyjność Sobkowa polega przede wszystkim na tym, że jest to zachowany cały zespół, dążenia konserwatorskie muszą iść w tym kierunku, aby nie zostały zatracone żadne istotne elementy. W mieście na terenie zabytkowym powinna być zachowana istniejąca sieć uliczna, wraz z jej dawną nomenklaturą, oraz charakterystyczna zabudowa.

Na terenie zamku, gdzie zachowana jest z pewnymi tylko ubytkami zabudowa XVI-wieczna, należy przeprowadzić roboty konserwatorskie z pewnymi niewielkimi uzupełnieniami. Z dawnego palatium przy murze zachodnim konieczna byłaby odbudowa tylko małego jego fragmentu, który zachował się przy baszcie zachodnio-północnej<sup>20</sup>.

Pałac XVIII-wieczny stojący pośrodku dziedzińca powinien być zbadany i zabezpieczony jako ruina i otrzymać właściwą oprawę roślinną. Wnętrza zabytkowe w budynkach ciągnących się wzdłuż muru wschodniego po obu stronach bramy winny być dostosowane i udostępnione dla zwiedzania przez turystów. Ogrodom zabytkowym zachowanym, lecz silnie zdewastowanym należy przywrócić ich dawny charakter. Cały zespół, a więc i miasto i zamek winny być dostosowane do ich właściwej roli jako zabytków o dużej atrakcyjności, a mianowicie dla masowej turystyki.

<sup>20</sup> Ta część węgła mogłaby służyć na mieszkanie dla sprawujących opiekę nad zamkiem.

#### BIBLIOGRAFIA

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, t. X, Warszawa 1886, s. 948; S. Borkiewicz i Z. Linowski, Monografia historyczna i gospodarcza powiatu jędrzejowskiego, Kielce 1937; X. J. Wiśniewski, Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w jędrzejowskim, Marjówka 1930; T. Przykowski, Sprawozdania z inwentaryzacji powiatu jędrzejowskiego, „B.H.S.”, 1946 i 1947; Materiały do historii gospodarczej Sobkowa, niepublikowane, zebrane pod kierownictwem prof. Zb. Chwaliboga, w archiwum Instytutu Urbanistyki i Architektury.

#### POMIARY

Zamek, pałac, kościół i bóżnica — Z. Arct, J. Brodnicki, A. Ścigalski, 1947 r., Centralne Biuro Inwentaryzacji Zabytków, P.I.S.

Zamek i pałac — B. Wohna, H. Mikulska, W. Kozielski, Z. Raczkowski, opracowanie historyczne J. Baranowski, 1957, archiwum Pracowni Konserwacji Zabytków.

Pomiary terenu, H. Żurowski, 1957, archiwum Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa.